

# MŁODZI DZIAŁACI

**-Organ Komitetu Centralnego  
Organizacji Młodzieży TUR-**

**Nr 48-WARSZAWA-DNIA 23-go LISTOPADA 1947 R. CENA 5 ZL.**

## Bilans otmurowej Warszawy świadectwem naszej siły

W związku ze zbliżającą się dobiegającą konferencją Stołecznego Komitetu Redakcji „Młodzi Działalcy” zwrócić się do tego, Kabrzyńskiego — sekretarza S. K. z prośbą o podzielenie się z naszymi czytelnikami szczegółowymi z raportu OMTUR na terenie Warszawy.

**KIEDY** po ustaleniu bilansu 116 — 17 listopada 1946 r. rozpoczął swoją pracę Komitet OMTUR miasta na terenie Warszawy ogółem 42 kół. W tym było 18 kół szkolnych, 16 kół przy dzielnicach i 12 przy zakładach pracy. Oprócz tego miałyśmy 6 klubów sportowych.

Dość po rocznej pracy bilans nasz przedstawia pozycję 87 kół, w tym 17 kół przy dzielnicach, 26 przy zakładach pracy i 42 stowarzyszeń. Do tego należy dodać 2 kółka specjalne: kółko kadry lotniczych i kółko kadry zegarmistrzów. Jak widać, ilość kół w porównaniu ze stanem sprzed roku wzrosła przeszło dwukrotnie. Jeszcze lepiej przedstawia się sprawa na odcinku sportowym, gdzie możemy pochwalić się posiadaniem 18 klubów sportowych.

**JAK** rozwijała się sprawa Stołecznego Komitetu — pytamy dalej. Nowy Komitet kołowy został powołany poprzednio. Główny nacisk położyliśmy na ścisłej współpracy, który był najbardziej zaniedbany w pracy organizacyjnej. Powołana została Rada Szkolna, która miała wypracować nowe metody, odpowiednie dla środowiska uczniów szkół średnich, oraz koordynować pracę poszczególnych kół.

Odczuwaliśmy poważny brak aktywności organizacyjnej. Nieliczni uczniowie nie parali do pracy partyjnej i tworzyli kółka, że niekiedy trzeba było za czynąć robotę od elementarnego szkolenia. W związku z tym zadaniem miałyśmy poważne trudności ze szkoleniem, gdyż niestety udawało się nam obejść całkowicie kursy, urządzone przez Komitet Centralny.

Często wynikały nieprzewidziane przeszkody w wypadkach, gdy chodzi

o uzyskanie urlopu lub zwolnienia ze szkoły. Mimo tego ponad sto naszych towarzyszy przeszło przez kursy centralne.

**CZY** urzadzaliśmy szkolenie we własnym zakresie?

Owsem zorganizowaliśmy dwa kursy, w których przeszkolonych zostało około stu osób. Na kursach tych staraliśmy się dać podległym naszym uczniom z techniki i metody pracy organizacyjnej.

Największe trudności mieliśmy ze szkoleniem ideologicznym ze względu na brak przygotowań. Staraliśmy się nauczyć ich sprężystości, pozytywizmu, myślenia, członków stały kursy partyjne pierwszego stopnia. Kursy te skończyło ponad 500 osób. Obecnie prowadzimy szkolenie ideologiczne dla młodzieży szkół średnich. Sądzę, że uzyskamy przez to nową grupę świadomiejszego ideologicznie aktywną.

**JAK** się składała współpraca z Polską Partią Robotniczą?

Chciałem podkreślić, że ze strony Partii sprzykałyśmy się nie tylko z bałdusami, ale z całą grupą „młodych” i całkowicie w tym zakresie. W tym naszym wykładzie, do którego wzięliśmy z realną pomocą, zestawiono osobliwie, jak i materiały. Towarzysze z PPS dostarczyli nam wyczerpujące, trudne dla nas sylabusy. W tym miejscu nie możemy nie wspomnieć o tym, że przeważając większość naszych koleżanek i świetlicy komunistycznej, Komitetu Partii, nieraz kosztowne nawet dość po ważnych wyzyszczeń z jej strony.

Z drugiej strony strony w omawianych sprawach istnieją bardzo silna świadomość nierozdzielności widzących nas z PPS. W przeciągu roku przetrzymaliśmy do Partii ponad 400 towarzyszy.

**O**powiadacie nam teraz nieco o działaniach poszczególnych oświatowców Stołecznego Komitetu.

Tu na pierwszym miejscu chciałbym przypomnieć urządzone przez nas kursy domaturalne. Moją rolę za zadanie umożliwić zdanie egzaminu dojrzałości tym wszystkim, którzy nie mieli na to sposobności w czasie okupacji.

Pierwszy taki kurs traktowaliśmy

przez nas, jako eksperyment, urządziliśmy w pierwszym połowie roku bieżącego. Eksperyment udał się, dzięki w rezultacie 38 nowych maturzystów. Zachęcen tym wynikiem zaplanowaliśmy akcję na szeroką skalę i obecnie z kursów maturzystów OMTUR korzysta ponad tysiąc osób. Bezpośrednio były tyle jeszcze udział w kursach ko-

Wskazując o osiągnięciach, wspomnieć należy i o urządzonych przez nas 2-ech kursach lotniczych, uczestnicy których po uzyskaniu odpowiedniej ilości wiedzy teoretycznej, przekazani zostali na kursy praktyczne Ligi Lotniczej. Na zakończenie chciałbym przypomnieć naszym Towarzyszą o pracy nadwładzającej i biurowych sportowych, które wspólnym wysiłkiem doprowadziliśmy do stanu używalności, z których korzystały szerokie rzesze młodzieży warszawskiej.

**CZY** ograniczaliśmy się tylko do akcji o charakterze czysto organizacyjnym?

Ależ przed Wzrostem Wam już przeliczyli kursach domaturalnych, które są przed nami w przyszłości. Tu wspomnieć też należy o pracy przy odbudowie Warszawy — zbiorze stacy, o zbiorach ulicznych, w których nie miał o niedzielną współpracę nasi biura, udział o odbudowaniu i pielęgnowaniu przez nas „Młoda Strzeż” w Cytadeli. Na i wreszcie o zastępowaniu przez nas i podjęcie przez wszystkie organizacje młodzieżowe zbiorów książek dla Ziemi Obywatelskiej.

**A** MOZE teraz na zakończenie coś o Waszych trudnościach?

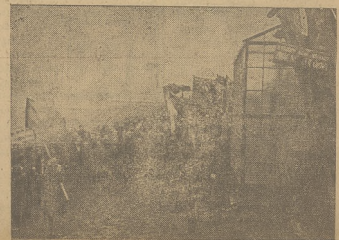
Najbardziej naszym kłopotem jest brak przygotowania młodzieży, a nie przyszkoleniu zatrudnić ich w przedsiębiorstwach pracy wytwórczej. Sądzę, że akcja ta powinna przynieść pewne rezultaty.

Rozmowa przeprowadził S. N.J.

# ROK PRACY



W dniu 1-go Maja wśród tysięcznych rzesz nie zabrakło bliskim koszul i czerwonych krawców



Miejsce stracek na stoku Cytadeli zostało doprowadzone do danego wyglądu rekonstrukcją Stalicy



Umilowanie rodzinnego miasta nie ogranicza się nas do deklaracji i defektu. Kiedy zajdzie potrzeba potrafimy zająć rekonesans i uścić się do jego odbudowy



Sport otmurowej Stalicy niejednokrotnie dawał chlubne świadectwo naszej tętny

# OMTUR to młoda gwardia PPS

# PPS wobec zagadnienia niemieckiego

Socjalizm jest w swoim założeniu doktryną międzynarodową i ponad-narodową: obcy jest zarówno szowinizm narodowy, jak i zasklepanie się w ramach jednej organizacji narodowej. To też PPS, która wypisała na swoich sztandarach hasło: „socjalizm i niepodległość”, nawet w okresach najbardziej zaciętej walki o wyzolenie narodowe, pozostała wierna zasadzie solidarności ogólnoludzkiej i współpracy z bratnimi partiami socjalistycznymi innych krajów.

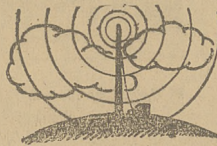
To szerokie podejście zachował socjalizm polski również w odniesieniu do zagadnienia niemieckiego. Nie poddając się nazistowskiemu teorii o bezwzględnej wyższości jednych narodów i niższości innych, usiłowaliśmy zawsze odszukać głębsze przyczyny, które uczyniły z Niemców naród łupieżców i barbarzyńców. Przyjęcie zasady, iż przyczyną niemieckiego barbarzyństwa nie jest taka czy inna tkanka w mózgu germańskim, taka czy inna domieszka w germańskiej krwi, ale zawiły spłót przyczyn politycznych, gospodarczych i socjologicznych, wyprowadza nas od razu z zaulek ślepej nienawiści rasowej na otwartą drogę konstruktywnych rozwiązań zagadnienia niemieckiego.

Mimo Fryderyka II-go, Bismarcka i Hitlera, mimo Oświęcimia i Majdanka, mimo potworności ghelta i zburzenia Warszawy, wierzymy, że można z Niemca zrobić człowieka, a z Niemców społeczeństwo godne miana ludzkiej gromady. Ale właśnie dlatego, że tak jasne są dla nas przyczyny niemieckiego upadku duchowego, nie wahamy się równie jasno formułować nasze żądania pod adresem tych, na których cięży dziś odpowiedzialność za przyszłość Niemiec, a także pod adresem samych Niemców. Te nasze żądania i postulaty dotyczą ustroju i przyszłości zarówno samych Niemiec, jak też i krajów, które stawały się w ciągu dziejów ich ofiarami.

W odniesieniu do okupowanych Niemiec, chodzi w praktyce o zrealizowanie tzw. systemu „czterech D”: demokracji, demilitaryzacji, denazyfikacji i demontażu. Program ten został ustalony w układzie Poczdamskim, ale próby jego urzeczywistnienia zostały podjęte na szerszą skalę tylko w strefie okupacyjnej sowieckiej: poprzez przeprowadzenie zasadniczych reform społeczno-gospodarczych jak uspołecznienie przemysłu, reformę rolną, drogą likwidacji przywódców hitlerowskich, udostępnienia nauczania na wszystkich szczeblach synom ludu, rozbięcia organizacji przemysłu zbrojeniowego, udało się w tej strefie podciąć korzenie imperializmu, militarystyki i nacjonalizmu pruskiego. Nie znaczy to oczywiście, aby powstał tam jacyś nowi Niemcy, w niczym nie podobni do dawnych. Na to, aby tak się stało, potrzeba więcej niż jednego pokolenia. Ale zburzono tam to, na czym opierała się siła niemieckiego barbarzyństwa i wstecznicwa, a „dzieło zniszczenia — jak mówi Mickiewicz — w dobrej sprawie jest święte, jak dzieło two-

żenia”. Dopiero na ruinach junkierstwa pruskiego i magnaterii wielkoprzemysłowej, można teraz pomyśleć o tworzeniu nowych Niemiec. To zaś już musi być w dużej mierze dziełem samych Niemców.

Tymczasem cóż widzimy w strefach zachodnich? W strachu przed nadchodzącymi wojskami radzieckimi, schronili się do tych stref wszyscy niemal wybitniejsi hitlerowscy i kapitaliści. Pewną ich liczbę zaarrestowano, zasądono i ukarano. Ale władze amerykańskie i brytyjskie szybko się znużyły tą akcją.



## 7 DNI w Polsce i na świecie

### USA POPIERAJĄ REGIME FRANCO

11

miesiący upłynęło od czasu podjęcia przez ONZ ostatniej rezolucji w sprawie Hiszpanii, a tymczasem Franco w dalszym ciągu pozostaje przy władzy, a nawet umocnił swoją pozycję. Między Niemcami a Hiszpanią istnieje nielegalna komunikacja przez Francję, pozwalająca hitlerowcom niemieckim przemycić się pod opiekę skrzydła Caudillo. Równocześnie rząd madrycki więzi ponad 100.000 swoich politycznych przeciwników.

Wobec takiego stanu rzeczy, delegacja polska przedłożyła komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego GZN projekt rezolucji, domagającej się: 1) ponownego zatwierdzenia rezolucji z dnia 12.12.46, dotyczącej stosunków między państwami — członkami ONZ a rządem gen. Franco; 2) zalecenia Radzie Bezpieczeństwa, aby w terminie 1 miesiąca zbadała kwestię hiszpańską, w celu podjęcia środków, przewidzianych przez Kartę Narodów Zjednoczonych na wypadek zagrożenia pokoju.

Rezolucję polską poparł delegat radziecki — Gromyko.

W rezultacie, specjalna podkomisja zredagowała kompromisowy projekt rezolucji, potwierdzającej zeszłoroczną uchwałę Generalnego Zgromadzenia ONZ w tej sprawie i wyrażającej przekonanie, że Rada Bezpieczeństwa wykona nałożone na nią zobowiązania, jeżeli uzna, iż sytuacja w Hiszpanii tego wymaga. Komisja Polityczna ONZ przyjęła te rezolucję 29 głosami przeciw 6, przy 20 wstrzymujących.

Należy podkreślić, że Stany Zjednoczone głosowały przeciwko potwierdzeniu zeszłorocznej uchwały, zaś w głosowaniu nad całością rezolucji nie wzięły w ogóle udziału.

Ciekawe dane ujawnił w dyskusji, opierając się na oficjalnych amerykańskich i angielskich danych, delegat radziecki Gromyko, który stwierdził m. in., że eksport Hiszpanii do USA, który w roku 1944 wyrażał się cyfrą 14,5 miliona dolarów, wzrósł w ciągu pierwszych 4 miesięcy br. do 12 mil. dolarów, zaś eksport USA do Hiszpanii z 27 mil. w r. 1944, wzrósł w ciągu czterech pierwszych miesięcy br. do 13 mil. dolarów.

W ciągu 8 miesięcy br. Hiszpania wywoziła do Anglii towarów na sumę 14,4 miliona f. szt., podczas gdy jej eksport w roku 1942 wynosił zaledwie 8,6 mil. f. szt. W tym samym czasie Hiszpania sprostowała z Anglii towary wartości 3 miliony f. szt. wobec 1,8 mil. za cały rok 1942.

### SPRZYMIERZENIE TYLKO NA LEWICY

Odrębne dotychczas — czeska i słowacka — partie socjaldemokratyczne, połączyły się na Kongresie w Brnie w jedno ogólnopństwowe stronnictwo.

Przewodniczący delegacji PPS — tow. Rusinek, wygłosił na Kongresie przemówienie powitalne, w którym oświadczył m. in.:

Jeżeli po latach walk nieporozumień mówimy dziś językiem serdecznej przyjaźni i braterstwa, to możemy być pewni, że to porozumienie do trwałego i wiecznego sojuszu mają przede wszystkim towarzysze nasi i wasi, z przewodniczącym tow. Fierlingerem na czele, który cieszy się w naszym kraju wielką popularnością i zaufaniem.



Objęły one naprzód amnestią całą młodzież hitlerowską (a wiemy, że były to często najgorsze elementy) następnie zaś postanowiły odbudować potęgę niemieckiego przemysłu w rozmiarach takich w jakich istniał on w r. 1936, który był rokiem niezwykle już intensywnych zbrojeń niemieckich. Kapitał amerykański szybko zrozumiał, że bardziej mu się opłaci lokowanie dolarów w potężnym aparacie przemysłowym Niemiec zachodnich, nad którym będzie mógł wykonywać nieograniczoną władzę w ustroju niczym nie

skrepowanej „wolnej konkurencji”, niż przyjąć z pomocą krajom zniszczonym przez Hitlera, w których rządy ludowe zechcą tym dopływem kapitału zagranicznego pokierować tak, aby pracował on na korzyść całego społeczeństwa, a nie kapitalistów. Stąd niesłychany w swym założeniu plan podźwignięcia niemieckiego przemysłu zachodniego, z zachowaniem prywatnego władania środkami produkcji, czyli stworzenia na kontynencie europejskim filii amerykańskich karteli i monopoli przemysłowych.

Szaleństwo tej metody jest aż nadto widoczne: po przeszło sześć lat bombardowano niemieckie ośrodki przemysłowe, potem demontowano w pierwszych latach po wojnie zakłady zbrojeniowe, aby teraz za pieniądze amerykańskie odbudowywać te zbrojownie niemieckiego nacjonalizmu.

Wobec takich perspektyw socjalizm polski musi mocno akcentować swoją solidarność z metodami, które zmierzają do likwidacji podstaw agresji niemieckiej, a nie do ich odbudowy. Patrzymy z ubolewaniem i obawą na coraz bardziej pogłębiającą się przepaść pomiędzy światem opartym o ustroj zbliżony do socjalizmu, a światem kapitalizmu. Jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami tworzenia bloków i izolacji wschodu od zachodu, zwłaszcza wtedy, kiedy linia podziału przebiega poprzez Niemcy; wtedy bowiem naród niemiecki staje się elementem rozgrywki politycznej pomiędzy wielkimi mocarstwami, co napawa nową nadzieją jego elementy szowinistyczne. Z chwilą jednak, kiedy grozi odbudowa niemieckiej potęgi gospodarczej, kiedy kwestionuje się jawnie naszą granicę zachodnią i kiedy toleruje się organizowanie grup odwetowych pod hasłem odzyskania Pomorza i „Wartehgau”, jak to miało ostatnio miejsce w strefie brytyjskiej, wybór nasz jest jasny.

Nie zrezygnujemy jednak z nadziei i prób szukania dróg do normalizacji stosunków polsko - niemieckich. W wielkiej ankiecie na temat możliwości takiej normalizacji, zorganizowanej na wiosnę br. przez tygodnik „Świat i Polska”, 85% uczestników ankiety opowiedziało się za możliwością i koniecznością takiej normalizacji, stawiając oczywiście niezbędne warunki dla jej urzeczywistnienia. Brak nam niestety dotąd partnera na stronie niemieckiej dla prowadzenia takiej akcji normalizacyjnej. Nie może nim w żadnym razie stać się partia dr. Schumachera, która mieni się socjalistyczną, ale która w istocie skupia w swym łonie coraz bardziej elementy szowinistyczne i nacjonalistyczne, stając się jednocześnie narzędziem w ręku okupacyjnych władz brytyjskich, a ostatnio także i amerykańskich. Toteż PPS, wbrew opinii poważnej części zachodnich partii socjalistycznych, sprzeciwiła się przyjęciu S. P. D. do rodziny socjalizmu międzynarodowego, nie dlatego, żeby nami kierowało zaślepienie nacjonalistyczne, ale w przeświadczeniu, że S. P. D. nie jest w rzeczywistości partią socjalistyczną i nie może pretendować do reprezentowania niemieckiej klasy robotniczej. Partnerem naszym może stać się tylko takie społeczeństwo niemieckie, które zdecydowanie i niedwuznacznie zrezygnuje z hasła rewizji granic, odważnie i uczciwie podejmie się spłacić odszkodowaniami straszliwie krzywdy i straty, wyrządzone Polsce i które bez wahania i na zawsze weźmie rób brat z tradycją i metodami Rzeszy niemieckiej Nr 1, 2 i 3.

Na straży naszej i waszej wolności i niepodległości muszą stać oba narody i obie partie, oparte o sojusz ze Zw. Radzieckim, jako gwarantem pokoju i naszej wolności.

Jedną z głównych przyczyn naszych klęsk w okresie minionym było rozbitcie w obozie robotniczym.

PPS odrodzona i silna, bogata, jak wasza partia, reprezentuje dziś siłę i samodzielność, z której nie myśli zrezygnować. Samodzielność ta jednak nie oznacza chodzenia samopas. Aby rozpocząć okres historii zwycięsko zakończyć, trzeba szukać sprzymierzeńca nie po prawicy, ale na lewicy. To jest droga, którą idziemy w Polsce i to jest droga, którą musicie iść wy, towarzysze czesostowawcy.

Zbliżający się Kongres PPS odbędzie się pod hasłem jedności partii i siły organizacyjnej. Zapraszamy was serdecznie. Przyjeżdżcie, a zobaczycie na własne oczy, jak wielką potęgą jest dziś PPS”.

### KRYZYS I „POMOC”

Nadzwyczajny Kongres Amerykański, widąc to jasno, zajmie się w pierwszym rzędzie, nie zagadnieniem „pomocy Europie”, lecz krytyczną sytuacją gospodarczą USA.

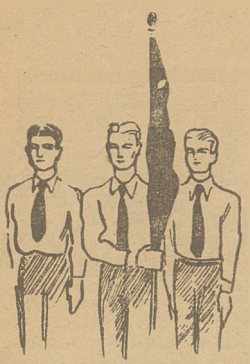
Prezydent Truman oświadczył bowiem w mowie z dn. 24 października: „Miliony rodzin żyły padły ofiarą inflacji. Rodziny te obecnie zjadają swe oszczędności... Gdy tak wiele osób nie korzysta sprawiedliwie z dobrobytu, toruje się drogę kryzysowi... Należy powstrzymać inflację, zanim nie będzie za późno”.

Skłopotany prezydent zawiązał się na zaulanu, pokładanym w systemie „swobodnej inicjatywy”, który mimo jego apelów nie obniżył dobrowolnie cen. Wobec tego Truman zdecydował, że „rząd musi podjąć wielką część odpowiedzialności za położenie kresu nadmiernym cenom” i w tym celu „Kongres musi przyjąć dalekosiężne ustawy”.

Tymczasem panowie Harriman i Marshall ujawnili warunki i kolejność „pomocy” amerykańskiej, która ma być rozpatrzone przez Kongres. Chodzi doraznie o 597 milj. dolarów dla Francji, Włoch i Austrii, wzamian za kontrolę amerykańską oraz, że wobec zagrożenia reżymu Czang-Kai-Szeka — ma on również otrzymać pomoc na dalsze prowadzenie wojny domowej w Chinach.

Należy pamiętać, że Truman reprezentuje rząd partii demokratycznej, Kongres zaś posiada większość republikańską. W tych warunkach Truman musi zastosować specjalną taktykę, jeżeli chce przeprowadzić u przeciwników politycznych pożądane dla siebie uchwały. Plan Marshalla oznacza dla amerykańskiego podatnika zwiększenie ciężarów publicznych. Obniżenie zaś cen może odbyć się jedynie kosztem okrojenia zysków przedsiębiorców, jeśli zdolność nabywca mas amerykańskich ma ulec zwiększeniu. Czy te dwa plany nie wykluczają się wzajemnie? Czy przypadkiem taktyka Trumana nie polega na tym, aby republikańskiemu Kongresowi dać dwa plany, z góry przeznaczając jeden „na spalenie”?

# 55 lat temu powstała PPS



Motto: Tej nocy przyniesiona została Niepodległość do tego kraju nędzarzy ducha, popychanych pięściami obcego żołdaka.  
(Stefan Żeromski)

i Bolesław Przymusiński wystąpiła jednolicie, jako reprezentantka socjalistów polskich wszystkich trzech zaborów, składając jedną, wspólną deklarację.

Deklaracja stwierdzała: „Obecna na zjeździe brukselskim delegacja polska, składająca się z przedstawicieli wszystkich 3-ch zaborów polskich, uważa za nieodzowne w interesie rozwoju międzynarodowej polityki socjalistycznej występować zawsze jednolicie, jako organizacja polska, zarówno w celu prowadzenia jednolitej walki klasowej z jednolitym wrogiem: szlachtą i burżuazją — jak i dla łatwiejszego objęcia przewodnictwa w społeczeństwie polskim”. Pierwszy krok w kierunku zjednoczenia został uczyniony. Skutkiem powyższego była tzw. „komunikacja poufna”, pismo którym Ignacy Daszyński i Aleksander Dębski zawiadamiali wszystkie socjalistyczne ugrupowania polskie o powstaniu komitetu dla przygotowania zjazdu.

Zjazd został zwołany do Pałacu na dzień 17-go listopada 1892 roku. Gospodarzem jego był Stanisław Mendelson. Wzięło w nim udział 18-tu delegatów, reprezentujących najsilniejsze ugrupowania polskich socjalistów. Przewodniczył zjazdowi wielki rzecznik walki o niepodległość, Bolesław Limanowski. W ciągu dwutygodniowych obrad uchwalono zasady programu w hasłem walki o Niepodległość i Socjalizm na czele i powołano do życia zjednoczoną Polską Partię Socjalistyczną.

PROGRAM powstałej PPS wytyczał kierunek działania i walki o samodzielną i demokratyczną republikę, poprzez walkę mas ludowych, o bezpośrednie, powszechne i tajne głosowanie, prawodawstwo ludowe, równoprawienie narodowościowe, samorząd gminy i prowincjonalny, równość wszy-

stkich obywateli kraju, wolność słowa, druku i zebrań, bezpłatne, przymusowe nauczanie. Głosił walkę o prawa robotnicze, o osmiogodzinny dzień pracy, zakaz pracy dla młodocianych, przestrzeganie ochrony i higieny pracy, wolność zmów robotniczych. Głosił hasła uspołecznienia ziemi, narzędzi produkcyjnych i środków komunikacyjnych.

Program ten wytyczył nowy etap walki polskiego proletariatu, stawiając na jego czele silną, jednolitą Polską Partię Socjalistyczną.

Partia skupiała pod czerwonymi sztandarami coraz szersze masy polskich robotników. Rozpoczęła się walka z wszelką krzywdą, przemocą i niesprawiedliwością, coraz częściej lała się robotnicza krew na bruk ulic, cementując fundamenty pod Polskę Socjalistyczną.

W 55-LETNIEJ swojej walce Polska Partia Socjalistyczna nigdy nie zawiodła robotniczych mas. Od chwili, kiedy bojownik socjalistyczny — jak pisze o nim Żeromski — „wyszedł w najciemniejszą, jesienną noc, gdy huczał wicher i bił deszcz, a my wszyscy, dwudziestomilionowy naród spaliliśmy w swych sypialniach, pokojach, izbach, poddaszach i norach kamiennym snem niewolników”, aż do dnia dzisiejszego, kiedy w znoju i trudzie buduje klasa robotnicza swoją socjalistyczną Polskę, Polska Partia Socjalistyczna kroczyła zawsze w pierwszych szeregach walki i pracy.

TE walkę, my młodzi, doprowadzimy do zwycięskiego końca. Jest z nami wszystko to, co wywalczyli przez czas całej naszej historii ludzie naszych szandarów, są z nami masy pracujące Polski, które w czerwonych sztandarach i wypisaniach na nich trzech literach PPS widzą swe lepsze, jaśniejsze, socjalistyczne Jutro.

Zdzisław Wróblewski

# Prezydent Bolesław Bierut przyjął przedstawicieli organizacji młodzieżowych

W dniu 13 listopada br. Prezydent RP. przyjął prezesów organizacji młodzieży, a mianowicie Prezesa Zarządu Głównego Z. M. W. RP. „Wici” kol. Stefana Ignara, Przewodniczącego Zarządu Głównego Z. M. W. tow. Aleksandra Kowalskiego, Przewodniczącego Komitetu Centralnego OMTUR tow. Lucjana Motykę i przedstawiciela Głównego Komitetu Wykonawczego Z. M. D. kol. Smiśniewicza.

Prezesa czterech organizacji poinformowali Ob. Prezydenta o zawarciu międzyorganizacyjnej umowy o współpracy i zadeklarowali jak najwydatniejszy udział młodzieży w odbudowie kraju i ugruntowaniu demokracji oraz przedstawili potrzeby młodzieży.

Ob. Prezydent wyraził swoje zadowolenie z powodu zawarcia umowy, która jego zdaniem przyczyni się do wzrostu szeregów zorganizowanej młodzieży i usprawni działalność organizacji w zakresie wychowania młodego pokolenia do budownictwa Polski Ludowej.



## NASZE SPRAWY

### Młoda inteligencja

Przyjeżdżający do Polski cudzoziemcy podziwiają niezwykle hart i entuzjazm narodu polskiego, budującego w trudnych warunkach swoją nową rzeczywistość społeczną i gospodarczą. Dźwiga się on z ogromu zniszczeń i strat spowodowanych wojną, hitlerowską okupacją, bez pomocy kapitalistów. Masy pracujące, godząc się na daleko idące wyrzeczenia, pracują z entuzjazmem, niespotykanym w krajach, znajdujących się za „dolarową kurtyną”. Ten głęboko patriotyczny stosunek do pracy ma swe źródło w politycznej świadomości polskiego świata pracy, przekonano, że jego oliwność i nieuniknione wyrzeczenia, to jedyna droga i sposób utrzymania suwerenności gospodarczej Polski — suwerenności, rozstrzygającej o przyszłości kraju.

W ogólnonarodowym wysiłku młodzież bierze wydatny udział. Nie brak jej na żadnym odcinku frontu pracy. W fabrykach, kopalniach i hutach młodzieżowe brygady nie raz inicjowały wysiłek pracy, który ogarniał i porwał całość załogi, przyczyniając się do wzrostu wydajności i powiększenia

produkcji. Młodzież jednak nie tylko dobrze pracuje — MŁODZIEŻ UCZY SIĘ.

Obserwujemy obecnie pęd młodego pokolenia do nauki nie posiada precedensu w naszej historii. Dzięki dokołnaney w Polsce rewolucji społecznej, młodzież otrzymała szeroki dostęp do oświaty. Stwierdzić można, że korzysta z niej coraz szerzej i lepiej.

Bez wątpienia, możność uczęszczania do szkoły średniej i wyższej, to nie wszystko, co demokracja może i dać powinna młodzieży. Niezbędne jest stworzenie całokształtu warunków materialnych, szczególnie w okresie, gdy robotnikowi i chłopu brak jeszcze pieniędzy na pokrywanie wydatków, związanych z nauką swych dzieci.

Państwo i społeczeństwo udzielają pomocy niezamożnej młodzieży, pragnącej uczyć się.

Pomoc ta jest niewystarczającą; stypendia dla studentów są zbyt niskie i w niedostatecznej ilości, młodzież szkół średnich otrzymuje pomoc w stopniu zgoła minimalnym.

Mimo wszystko młodzież pokonywa wszelkie trudności w zdobywaniu wiedzy. Brak pieniędzy pokrywa zarobkowaniem w biurze, sklepie, czy fabryce. Wyrzeka się odpoczynku, rozrywkę, sportu i często, niestety, kosztem własnego zdrowia uczy się.

Tysiące obecnych młodych urzędników, robotników i subiektyw, to przyszła technicy, magistry i doktorzy.

Młodzież rozumie, że sarkanie i ciekawie na poprawę warunków ekonomicznych nie da ani jej, ani Krajowi. Wciągnięta w walkę tryb życia całego narodu uwierzyła, że własnym wysiłkiem i pracą może osiągnąć awans społeczny, niedostępny dla niej przed wojną, za czasów panowania reżimu sanacyjnego.

Droga do awansu społecznego prowadzi przez naukę i szkołę. Na tę drogę wkroczyły tysiące młodych ludzi, łączących naukę z pracą.

Masy pracujące, z których wyrasta obecnie nowa inteligencja polska, mają do niej pełne zaufanie, że w przyszłej pracy nie zerwie ona łączącej ich więzi społecznej — pracodawca będzie dla dobra tej klasy, z której się wywodzi. K. E. Lubelczyk

# Braterstwo walki

W TYCH dniach Bund, żydowska partia socjalistyczna, obchodziła uroczystość 50-letnicie swego istnienia. Święto robotników żydowskich było jednocześnie świętem socjalistycznej młodzieży żydowskiej, od wielu lat organizującej się w bundowskiej organizacji młodzieżowej pod nazwą „Cukunit” (Przyszłość).

Nie tylko ta sama barwa niebieskich koszul i czerwonych krawatów łączyła Cukunit z Organizacją Młodzieży TUR. Tak samo, jak istniało wieloletnie współdziałanie i przyjaźń między Bundem i PSS, tak samo istniała przyjaźń i współdziałanie między żydowską młodzieżą robotniczą i młodzieżą robotniczą polską. Na niejednym zlocie mieszały się ze sobą te jednej barwy koszule, bratali się ze sobą członkowie obu młodzieżowych organizacji socjalistycznych. Nie było w tym nic dziwnego, gdyż wspólne przeżywały im ideały, do wspólnych dążyli celów.

BYŁO to braterstwo nie tylko uroczystych świąt i spokojnej współpracy. Było to istotne i prawdziwe braterstwo, które niejednokrotnie przejawiało się w walce. OMTUR i „Cukunit” obie razem i każda na swoim terenie stawiały energicznie czoło nacjonalizmowi i rasizmowi, będącym bronią polskiej reakcji. Tak samo „Cukunit” na swoim terenie przeciwstawiał się energicznie zaciętym elementom swojego społeczeństwa, pragnącym utrzymać masy żydowskie w oparach średniowiecznego zacielania.

Walka ta nie zawsze była tylko walką polityczną i ideologiczną. Niejednokrotnie stawała się walką wręcz z laszystowskimi bojownikami. Pamiętamy rok 1934, kiedy to na ulicach Warszawy,

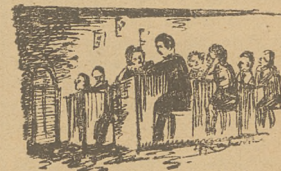
działając razem, socjalistyczna młodzież polska i żydowska dała zdecydowany odpór organizującym się bandom ONR-u, atakującym je i odnoszącym fizyczne zwycięstwo, mimo spieszących z pomocą laszystom, oddziałów granatowej policji. Siłą nie tylko na robotniczych przedmieściach, ale i w śródmieściu otmurownicy i cukuniflowcy pokazali, że ulice Warszawy nie należą do korporacyjnych paniczyków, ale do trzech strzał.

POTEM przyszły krwawe dni września 1939-go roku, kiedy to młodzież żydowska ramię przy ramieniu z młodzieżą polską walczyła wspólnie w obronie Stolicy Polski. Organ Bundu „Naje Folkscajtung” obok „Robotnika” ukazuje się mimo obłążenia, stwierdzając zgodność stanowiska socjalistów żydowskich ze stanowiskiem socjalistów polskich w walce o Niepodległość kraju i w walce z laszysmem.

Konspiracja nie zmieniła tego stanu rzeczy. Mury getta nie rozdzieliły sojuszników. Broń i białą wędrowali najromatyczniej podziemnymi drogami z rąk młodych socjalistów polskich do rąk młodych socjalistów żydowskich. Ta broń dała podstawę do wybuchu powstania w ghetcie, powstania, w którym bohaterko zapisali się cukuniflowcy wraz z jednym z czołowych przywódców, towarzyszem Abraszą Blumem na czele.

Okupant szedziałkował szeregi socjalistów żydowskich w Polsce. Krwią są zadokumentowali oni swoje niezłomne przywiązanie do socjalizmu i do Polski. Nie więc dziwnego, że w dniu ich święta otmurownicy przesyłają im serdeczne, z głębi serca pochodzące pozdrowienie.

L. Zajaczkowska



# „Śródmieście” pod mikroskopem

JEDNYM z najbardziej wzorowo, a nawet śmiało możemy zaryzykować twierdzenie — najlepiej zorganizowanym ośrodkiem omturowym na terenie Warszawy, jest bez wątpienia Dzielnica Śródmieście. Nie jest ona bynajmniej „starą”, zasobną w bogate doświadczenia placówką, gdyż liczy sobie zaledwie niespełna dwa lata (powstała 26 grudnia 1945 r.), co jednak nie przeszkodziło osiągnąć jej takie rezultaty, o których do dziś marzą inne starsze od niej Kola.

Podstawą tego wspaniałego rozwoju nie są bynajmniej warunki lokalowe, bo o te, jak wiecie, w dzisiejszej pełnej ruin i gruzów Warszawie, jest bardzo ciężko. Przyczyna leży w czymś, co na pierwszy rzut oka, pozornie zdaje się być bez większego znaczenia, a to... w ukochnaniu tej swojej dzielnicy, z jej trzema niezbyt wielkimi pokoiakami, starym, „rozklekotanym” fortepianem i kilkunastoma innymi zabawkami, z muzealną gdańską szafą na czele. Wszystkie te przedmioty są przez całą gromadkę, a jest ona dość liczna, bo liczy sobie w chwili obecnej 378 dusz, nie tylko bardzo cenione, lecz otaczane jak natroskliwszą opieką

wziętą na siebie ten wielki, lecz trudny obowiązek, dopomożenia w miarę własnych możliwości tym wszystkim, którzy tego naprawdę potrzebują i na... pomoc \* tę zasługują. Tego rodzaju postępowanie nie tylko dało wspaniałe rezultaty na terenie szkół i przyniosło wdzięczność niejednych rodziców, lecz z szeregów tej właśnie młodzieży wyszło już wielu, dzisiaj cenionych działaczy spółdzielczych z tow. tow.: Bilińskim, Pospiechem i innymi na czele.

Zarząd nie zapomina również o kursach czysto organizacyjnych. W sezonie letnim przystąpiono do szerokiej akcji szkolenia aktywu dzielnicowego, która w rezultacie przyniosła 50 proc. czynnych i świadomych swej roli aktywistów. Ponadto w ubiegłym miesiącu na kursach, zorganizowanych przez Stoł. Kom. OMTUR, członkowie Dzielnicy Śródmieście tow. tow.: Piątkowski i Wardęcki, złożyli egzaminy, jako prymusi.

Oto realne osiągnięcia, które przynoszą zaszczyt nie tylko Kolu, lecz również Stołecznemu Komitetowi, a nawet całej Organizacji.

Niemniej dużymi osiągnięciami, aczkolwiek w zupełnie innym kierunku mogą pochwalić się inne sekcje.

I tak sekcja artystyczna umiła życie swoim towarzyszom, przygotowanymi przez siebie w wielkiej tajemnicy wieczorkami świetlicowymi. Produkuje się na nich nie tylko utwory znanych pisarzy, poetów i kompozytorów, lecz swoje własne, nieraz jeszcze niezbyt udolnie skonstruowane, co naturalnie nie umniejsza ich wartości, nie tak może literackich, jak

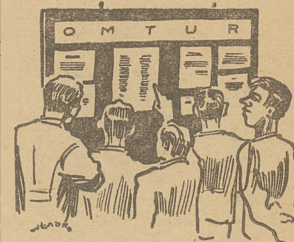
moralnych. Lecz największą popularnością cieszy się dzielnicowa czwórka rewelersów w składzie: Biliński Jerzy, Stanisław Truszkowski i Jaroszewicz, których kompozycja — omturowe tango — podbiła całą Warszawę. Obecnie sekcja posiada swojego beniaminka, a jest nim balet, który pod kierunkiem znanego baletmistrza prof. Szubickiewicza przygotowuje bogaty program tańców ludowych polskich.

Poza wspomnianymi już wieczorkami świetlicowymi sekcja posiada na swym koncie szereg występów gościnnych, nie tylko na innych dzielnicach omturowych, lecz również w koszarach KBW przy ulicy Puławskiej. Ona też najbardziej podbiła serca naszym zagranicznym gościom, a mianowicie młodzieży jugosłowiańskiej, czeskiej i bułgarskiej, czego dowodem są dzisiaj stopy listów od naszych przyjaciół z zagranicy.

Równie ożywioną działalność przejawia sekcja społeczna, która na każdy apel i wezwanie staje zawsze gotowa do czynu.

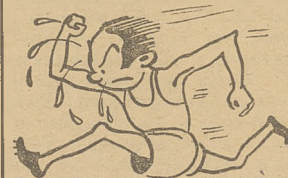
Jednak największą frekwencją cieszy się „oczko” dzielnicy KS. OMTUR — Błękitni. Klub ten mimo, iż rozpoczął swoją działalność dopiero 10 stycznia br., osiągnięciami swymi zwrócił na siebie oczy całego świata sportowego stolicy. Najsilniejszą jest tu bez wątpienia sekcja lekkoatletyczna, która w swoich szeregach posiada takich zawodników, jak Młodziak, Sobczyk i Kwiecińska. Drugą skolei lokatę zajmuje sekcja tenisa stołowego, której reprezentacyjny zespół w składzie: Odrakiewicz, Jaroszewicz i Pasternak, przegrał na 27 rozegranych spotkań tylko jeden raz,

jąc dzielnicową gazetkę „Omturowo tory”.



We wszystkich tych dziedzinach nie ma pomocy jest wzorowo prowadzona biblioteka dzielnicowa, posiadająca do chwili obecnej około 300 tomów, oraz bogato zapatrzonej dział literatury partyjnej. Biblioteka służy pomocą, działającej w Kole sekcji prelegentów, której przewodni tow. Tadeusz Mieczkowski.

Niestety nie danym nam jest artykuł niniejszy już skończyć, gdyż oto w tej chwili cała gromada towarzyszek i towarzyszy, dowiedziawszy się o naszej wizycie (a raczej artykule, o nich pisany), prosi, by podziękować w imieniu ich wszystkich Dzielnicowemu Komitetowi PPS, oraz



a to w finałowej walce o mistrzostwo stolicy z KS. OMTUR — Bielany. Pozostałe sekcje, jak piłkarska, pięciarska i piłki ręcznej intensywnie trenuje, by z wiosną stanąć dobrze przygotowaną do walk mistrzowskich.

I wreszcie na zakończenie nie możemy zapominać o naszych kolegach po piórze, o sekcji prasowej, której przewodni, z wielką pompą okrzyknięty naczelnym redaktorem tow. Pełka. Ponadto w skład komitetu redakcyjnego wchodzi tow. tow.: Wejroch, Pajkert i Monasterska. Grupka ta pracuje z wielkim zapałem, wyda-



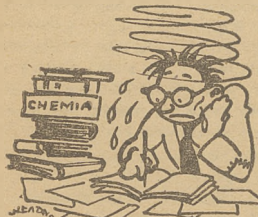
Stołecznemu Komitetowi OMTUR za życzliwość i zrozumienie, z jakim odnoszą się do Kola, co niniejszym spełniamy.

J. K.



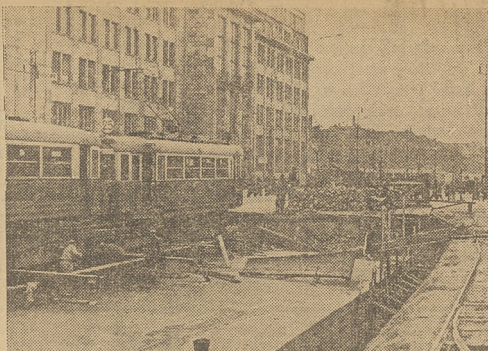
Druga nie mniej ważną przyczyną osiągnięcia przez tę dzielnicę sukcesów, jest idealna harmonia, jaka panuje nie tylko między zarządem i członkami, lecz przede wszystkim właśnie między członkami. Cała dzielnica jest jak gdyby jedną wielką rodziną, w której nikt nie tylko nie czuje się, lecz nie może czuć się samotnym, odosobnionym, nikomu niepotrzebnym członkiem. I to właśnie jest jedną z najpiękniejszych zalet śródmieścia. Nic więc dziwnego, że przy takim stanie rzeczy, dzielnica, mimo, iż niejednokrotnie przeżywała swoje ciężkie chwile, potrafiła wyjść za każdym razem nie tylko zwycięsko, lecz coraz bardziej konsolidując się i krzepiąc, nabierając poczucia ulności we własne siły. Lecz to już dosyć stare dzieje. Dziś, mimo, iż ster dzielnicy spoczywa w „babskich” rękach (od przeszło roku przewodniczącą jest tow. Jadwiga Nasucińska), przeżywa ona swoje bodajże najlepsze, najjaśniejsze chwile.

NO, a teraz coś o samym Kole. NA więc zaczniemy od sekcji, których do chwili obecnej jest 6. Są to: sekcja kulturalno - oświatowa, społeczna, artystyczna, sportowa, którą reprezentuje znany na całą Warszawę

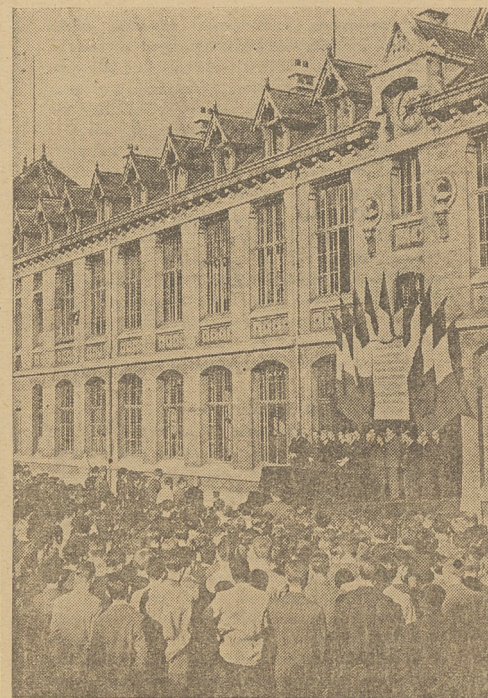


KS. OMTUR — Błękitni, spółdzielcza, a nawet... prasowa. Ponadto dzielnica kładzie szczególny nacisk na tzw. sekcję samokształceniową. Cóż to zna czy? Otóż duży procent członków stanowią „szkolniacy”, których warunki materialne i domowe nie pozwalają na kupno podręczników, pomocy szkolnych itp., a wśród nich jest nawet spora grupka takich, którzy nie mają gdzie odrobić ćwiczeń domowych. Ponadto wielu z nich potrzebuje pomocy i wyjaśnień. Zarząd dzielnicy, stojąc na stanowisku, że każdy omturowiec winien świecić przykładem innym, przede wszystkim przy swoim warszacie pracy i w szkole,

## Nasz fotoreporter donosi:



1) Budowa tunelu linii średnicowej pod Al. Sikorskiego w Warszawie dobiega końca.

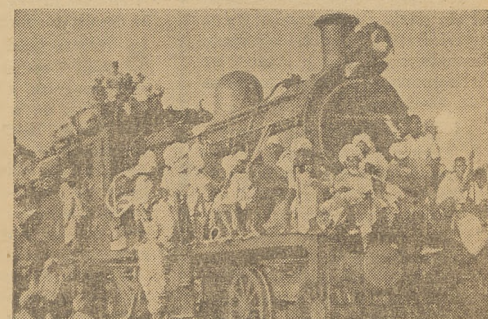


2) Rozpoczynając rok szkolny, młodzież francuska oddała hold akademikom i uczniom — swym kolegom poległym w czasie wojny.

3) W czasie podpisywania aktu nadania niepodległości Birmie przez W. Brytanię przemawia przed stawicielek rządu birmańskiego.



4) W Indiach wciążył 1000. Milionowa rzesza ludności, uciekając przed rozruchami, wędrują przez cały kraj.





# JAK ŻYJA I PRACUJA

## »Poemat Pedagogiczny« przy ul. Złotej

Mam przed sobą najpiękniejszy poemat pedagogiczny, małe szkolne państwo odgródzone zazdrośnie żelazną bramą od szumiącej codziennym gwarem ulicy Złotej w Warszawie.

Czysty wybrukowany dziedziniec odbija korzystnie od smętnych, błotnistych bajerek na jezdni i ulicznych chodnikach. Szerokie schody prowadzą do dużego gmachu.

### „ZDEJM CZAPKE I WYTRZYJ NOGI”

ostrzeżę napis na pół piętrecze. Czysto tu bardzo. Bielony korytarz biegnie symetrycznie w prawo i lewo od klatki schodowej. Z poza zamkniętych drzwi dobiegają dziwne odgłosy: szmery, stukania, świsty. Słychać, wyraźnie, choć przytłumione dźwięki orkiestry.

Z ciemnego korytarza wypada wprost na mnie mały człowieczek w fartuchu z autentyczną buławą dla orkiestry w ręku i znika zaferowany w najbliższych drzwiach.

żyć wzrokiem za ruchem jego narzędzi, a obok na stole rośnie stale stos równiutkich kluczowych „łebków”. Precyzyjnie wykonane żelazne ramy do okien, gotowe już czekają na wprawienie, w robocie są noże fasonowe używane przez stolarzy do obróbki drzewa, dłuta, tu także remontuje się obrabiarki. „Dobili” mnie jednak towarzysze żelazną bramą. Robimy nową bramę wejściową dla naszego zakładu — stwierdza od niechcenia mistrz — instruktor.

Uśmiechy z nad ślusarskich warsztatów są odpowiedzią na moje zdumienie. Dostownie „z otwartą z zachwyty gębą” zastaje mnie w pracowni opiekun koła OMTUR tow. Dylewicz.

### „NA SZLAKU” CEGIEŁ

Biała smuga murarskiego pyłu, czerwone ślady miału ceglanego na nieskazitelnie czystych schodach prowadzą wciągi w górę. Wyskakują przed oczy napisy na drzwiach; gabinet le-

fit jeszcze piętrowymi łózkami, to nic, że nogi grzęzną w pokładach gruzu, a strop pokaleczony licznymi otworami. Widocznie tak sobie postanowił dziwny roboczy naród z ul. Złotej i swego postanowienia napewno dotrzyma.

Bo najistotniejszą ręką dotrzymania terminu jest tutaj praca. Rzetelna, przedziwnie składowa robota, którą oddycha rytmicznie cały gmach. Aż dziwnie jak niewiele czasu zostaje na słowa. Nawet mój przewodnik, tow. Dylewicz, jest skąpy w objaśnieniach poprostu nasuwa przed oczy fakty, coraz to nowe i coraz bardziej zadziwiające.

I dlatego m. inn. prowadzi mnie do okna.

Widoczna stąd ul. Sienna, przedstawia w swym zniszczeniu typową „panoramę warszawską” i równie typowy dla obrazu stolicy jest niespodziewanie jaskrawiejący świeża cegła wielki gmach w remoncie, na pierwszym planie. Opięty jeszcze od góry rusztowaniem, pyszni się jasnym drzewem ram okiennych. Na najwyższym piętrze uwijają się ruchliwe postacie.

Wolę powiedzieć odrazu: gmach od piwnic do strychu wyremontowali, bz, odbudowali w znacznej części uczniowie Naukowego Instytutu Rzemieślniczego, sami własnymi rękami, z pomocą materiałów i budowlanych dodatków w przeważającej ilości wyprodukowanych w ich własnych szkolnych pracowniach i warsztatach. Czereda na górnym piętrze pracuje nad wykonaniem ogromnej całkowicie oszklonej kreslarni. Wielka nowa budowla — to przyszłe pomieszczenie dla Instytutu Rzemieślniczego, to rozplanowane na czterech piętrach sale wykładowe, warsztaty, pracownice, magazyny, sypialnie itp.

### TAJEMNICZA SZAFKA

Na korytarzu rozsiadła się wielka trzydrzwiowa szafka. Wartość jej — to pedantycznie ułożone instrumenty muzyczne na ogromną orkiestrę. — Wyjaśnia się mimowoli tajemnica skocznych, marszowych tonów, które dobiegają z głębi budynku. Tam daleko na innych piętrach ćwiczy omturowy zespół orkiestralny. Tu na półkach leżą instrumenty zapasowe, lśnią wypolerowaną powierzchnią waltornie, flety jakies, klarnety, mosiężne talerze tzw. żele. Istne bogactwo muzyczne!

### OKIENKO W SUTERYNIE

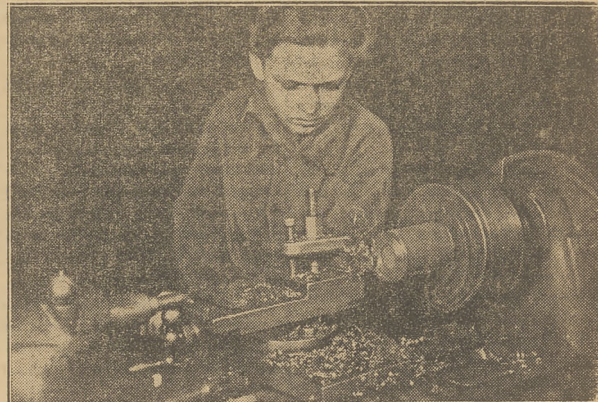
intriguje turystę zabłąkanego w omturową krainę pracy i nauki. Co jakiś czas staje przed nim postać w roboczym kombiniezie czy fartuchu — w odpowiedzi z małego otworu wysuwa się ręka dzierżąca łopate, kielnię, czasem świder, albo dłuto.

Jakiś milczący proceder, niema zмова na beneficjuszów, większego zdumienia przygodnego widza.

Jest jednak tow. Dylewicz — ostoja zdziwionych. Za nim zapuszczam się śmiało w labirynt suterynowych korytarzy i drzwi. W toku podróży odkrywczych okazuje się, że okienko należy

elektryczny wytwarzając temperaturę 3 tys. stopni służy do spawania grubszych metali.

Potężna, ciężka, walcowata maszyna — chluba spawalni, okazuje się przetwornicą na



do pokoju — magazynu, który zawiera wszystkie narzędzia warsztatowe. Wydaje jej tą skróconą trasą komunikacyjną magazynier w miarę zapotrzebowania.

A obok magazynu ogromna izba — umywalnia z rzędami kranów. Przypominam sobie pył i kurz w świetlicy przy budowie i patrzę na instalacje kąpielowe z uznaniem.

Obszerne suteryny mieszczą w ciemnych wnętrzach czystą, wyłożoną białymi kafelkami kuchnię z bruchatym kotłem jako głównym lokatorem, stołową i jeszcze jedno dziwo — doskonale wyposażoną powielarnię, gdzie odbija się skrypty, pomoce naukowe i wszelkie „słowo pisane” na użytek wewnętrzny zakładu.

### MOTOCYKL BMW

Leżała gdzieś w gruzach zrudziała od deszczów zdezelowana przyczepka do motocykla marki BMW. Odnaleziona i przyniesiona z triumfem do instytutu przez „magików” ze spawalni leży sobie teraz na warsztacie i poddaje się odmiadzającym zabiegom palnika acetylenowego o temperaturze

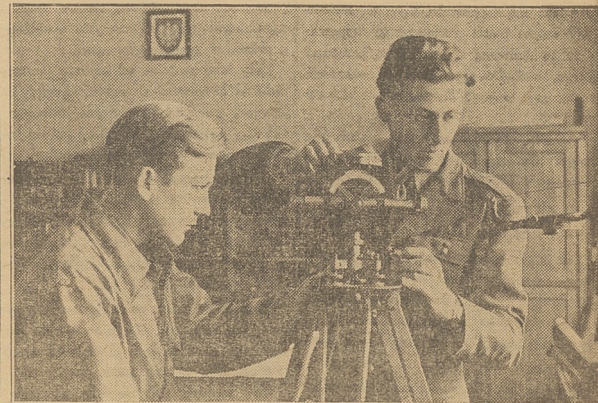
prąd stały. Została również doprowadzona do stanu używalności własnym przemysłem. Drżą ściany i podłoga od jej rytmicznego, potężnego działania.

Ogromne rury pod sufitem — to wyciągi pochłaniające, niezbędne przy pracy w spawalni elektrycznej. Na skutek procesów powstałych przy spawaniu wydzielają się gazy szkodliwe dla zdrowia, które natychmiast pochłaniają doskonale działające wyciągi.

★

Oglądałam jeszcze wieszaki drewniane wykonane przez grupę stolarzy w pachnącej sosną pracowni, stałam w zachwycie przed 3-tysięcotomową biblioteką omturową, skatalogowaną w największym porządku, zaopatrzoną w kartoteki czytelników, widziałem grupę kowalów przy robocie, i, tyle innych rzeczy.

Instytut zapewnia w ciągu dwuletniej nauki specjalizację w obranym zawodzie, dostarcza ponadto jaknajwiększego zasobu wiadomości ogólnych, wypuszcza ze swoich murów nie tylko zdolnych czeladników, ale rozumnych i świadomych oby-



2 tys. stopni. Jasny, przenikliwy płomień biegnie z sykiem po zardzewiałej, pogiętej powierzchni. Młody instruktor w ochronnych okularach kieruje pracą.

Niewielka izba podzielona na dwie części — w drugiej mieści się spawalnia elektryczna. Łuk

wateli państwa. Organizacja pracy — to bodaj rzuca się tu najwięcej w oczy — wspólny, radosny trud wychowawców i wychowanków, porządna i solidna praca pedagogiczna nad powierzoną gromadą młodzieży. Zresztą fakty mówią same za siebie. D. Wierzbicka



Dwóch młodych chłopców dźwiga nosidło pełne cegieł. Schodzą gdzieś z wyższych pięter.

Buława, orkiestra i cegły tworzą narazie dla intruza w tej zamkniętej społeczności prawdziwą zagadkę.

Wyjaśnia się wszystko „za jednym zamachem”.

Kluczową pozycją szkolnego sezonu jest pokój dyrektora szkoły tow. Kowalskiego. Pięknie wykonana z brązu buława dla kapelmistrza orkiestry omturowej jest dziełem uczniów z warsztatów ślusarskich.

Głównie zdobią misterne wykonane emblematy omturowe i orzeł. Właśnie z tym orłem mamy kłopoty — mistrz ślusarski — inspektor warsztatowy pokazuje wzór narysowany na kartce brystolu, coś tłumaczy gorączkowo.

— Panie majster! — uśmiechnięta twarz tow. Kowalskiego przeżywa groźnym słowem — „machaj” pan stąd zaraz, nie zawracaj głowy!

Mistrz z buławą w dłoni staje mi się mimowolnym przewodnikiem do warsztatów ślusarskich.

Ciemna sala na parterze wita wiercącym w uszach hałasem. Tu więc powstała chluba pracowni — buława, efektowne i misterne arcydzieła, sztuki ślusarskiej!

Ale młody towarzysz z OMTUR wyzarowuje na ślusarskim warsztacie również „głó-

karski...”, pyszni się na półpiętrze ogromna tablica — wewnętrzny drogowy omturowy, gdzie umieszcza się zawiadomienia, okólniki, wiadomości.

Zródłem „ceglanej tajemnicy” okazuje się świetlica. Kawaly gruzu zawałają podłogę, pochodzą od zawałonej ściany wewnętrznej. Młodzi „majsterkowie” omturowi wiszą jak pajaki gdzieś pod stropem łatają ogromne wyrwy w suficie, które trzeba było zrobić, aby przeprowadzić inowację — powiększenie świetlicy OMTUR kosztem sąsiedniej sali sypialnej.

Przemysłne chłopaki zostawiły na połowie szerokości pokoju część ściany — z bezkształtnej masy muru powstał smukły, ozdobny filar podtrzymujący sklepienie.

Z uszanowaniem patrzy przygodny widz na filar i... na rozmiary nowej świetlicy. Będzie poprostu ogromna. Rząd wielkich okien, w głębi scena, wysoka, przestrzenna, jasna sala, można to sobie już dziś, nawet w roboczym zamęcie doskonale wyobrazić.

### PRZESTAJĘ SIĘ DZIWIĆ

— Roboty przy świetlicy zostaną ukończone w przyszłym tygodniu, ściśle we wtorek. Taki jest termin — mówi tow. Dylewicz spokojnie. Widziałem tyle, że przestaje się dziwić. To nic, że sąsiednia doniedawna sypialna sala zawałona pod su-

# OMTUROWCY STOLICY

## Wieczór błękitno-czerwony

W ciemnościach brniemy przez grząskie błoto. Pod stopami chlupie woda w ogromnych kałużach. Nagle trafiam na jakiś płot i od przewrócenia się ratuje mnie tylko pomoc tow. Kобрzyńskiego.

— Ano zobaczymy! — odpowiadam bez wielkiego przekonania.

Pierwsze, co mię nastraja z miejsca bardzo optymistycznie, to rozkoszne ciepło, tu panujące.

dzieliście wy kiedy takie godło omturowe? O, jak on te strzałki zrobił. I przecież mówiłem mu, tłumaczyłem jak człowiekowi, a on tak to spaskudził. Że też nawet na chwilę oczu spuścić z roboty nie można. Takiego głupstwa nie umieją zrobić!

Niestety nie zdążyłem się dowiedzieć, kto był winien owej „zbrodni“, gdyż w międzyczasie tow. Lenard zaczyna opowiadać o działalności dzielnicy OMTUR-Grochów.

— Dzielnica nasza ma na swoim terenie 12 kół i wszystkie są obecnie w pełni swojego rozkwitu. Teraz będziecie mogli bezpośrednio zapoznać się z życiem koła przy dzielnicy, bo znajdziecie tu sporo naszych towarzyszy, którzy w lokalu dzielnicy spędzają wolne od pracy i nauki godziny wieczorowe.

— Co sobota mamy tu u siebie zebrania członków dzielnicy, a pozostałe dni tygodnia spędzamy na normalnych zabawach świetlicowych, grach itp. Świetlica jest otwarta od 17 do 21.

— Czy moglibyście mi powiedzieć, jakie sekcje działają na waszym terenie? — pytam.

— Mamy sekcję teatralną, która szykuje się do występów, oraz sekcję gazetki ściennej. No i przede wszystkim nasz klub sportowy. W klubie naszym najlepiej rozwija się sekcja piłki nożnej i Wieczór omtur. Warszawy — 2 bokserska. Napiszcie, towarzyszu, że sprzęt sportowy dla naszego klubu zdobyliśmy własnym wysiłkiem. Szkoda, że jest ciemno, bo byśmy wam pokazali nasze boisko sportowe.

### WŁASNYMI SIŁAMI

Opuszczamy sekretariat i przechodzimy do biblioteki. Tu tow. Lenardowa opowiada nam dzieje jej powstania. Powstała ona tak jak większość naszych bibliotek omturowych — ze składek i ofiar członków.

W świetlicy kilkunastu towarzyszy obsiadło „gesto długi stół“. W robocie — warcaby, domino. Na stole pod ścianą leżą pisma. Niemal wszystkie dzienniki i tygodniki. Inicjatywa godna pochwały i naśladowania. Kilku towarzyszy czyta je z zainteresowaniem.

— Co to jest za tamtymi drzwiami?

— To chluba naszej świetlicy, nasza sala. Tutaj odbywamy nasze posiedzenia, tu w niedzielę wyświetlamy film. W tej chwili odbywa się tam kurs partyjny, ale zaraz skończą, to tam wejdziemy.

Rzeczywiście po chwili towarzysze z PPS opuszczają salę. Wchodzimy do środka.

— Czw widzicie to wglębienie?

czący zarządu Dzielnicy tow. Kędziński, Mówi o konieczności noszenia mundurów we wszystkie uroczystości organizacyjne. Następnie omawia konieczność opracowania dokładnego planu zajęć poszczególnych sekcji, gdyż ze względu na to, że ze świetlicy korzystają przez niewiele godzin w tygodniu, zachodzi konieczność racjonalnego wykorzystania czasu.

### W POSZUKIWANIU WINNEGO

Pierwszy z dyskutantów, tow. Zieliński w związku ze zbliżającym się niedzielnym meczem porusza sprawę piłki nożnej. Zaczyna się długa debatanad tym, kto właściwie jest winien, że piłki do tej pory nie ma. Czy zarząd dzielnicy, czy też klubu sportowego? Wreszcie towarzysze dochodzą do rozsądnej konkluzji, że zamiast szukać winnego, lepiej będzie... postarać się o piłkę wspólnymi siłami.

Drugi z przemawiających wygłasza swoją pretencję:

— Proszę towarzyszy! Jabym się chciał zapytać, dlaczego nas



Omturowcy Grochowa na tle 23 bloku w Oświęcimiu

— Te diabli nadali! Nie mogłeś wybrać jakiejś lepszej dzielnicy! — mruzcę zły już trochę na to wszystko. Nadmiar złego deszcz leje mi się za kołnier bez miłosierdzia.

(Marks miał wiele racji, kiedy orzekł, że czynniki materialne bezpośrednio warunkują psychikę człowieka. Termometr mojego nastroju z miejsca podskakuje o kilkanaście stopni).

— Wolność! — Witamy się z przewodniczącym dzielnicy tow. Niewiadomskim. Ten ostatni ledwo nas zresztą zauważa, gdyż siedzi zafrasowany, trzymając w ręku spory emblemat OMTUR, wycięty z tektury. Połgębkiem przeżuwa jakieś słowa, które bynajmniej nie wyglądają na komplementy.

— Co się wam stało? — pytam zaniekawiony.

— Spójrzcie, towarzyszu Wi-

Poomacku niemal trafiamy do drzwi dużego baru. Otwieram je i ciemność rozcina jasny prostokąt światła. Wchodzimy do środka.

— Jesteśmy na miejscu. Tu właśnie mieści się lokal dzielnicy OMTUR Grochów. Jedna z naszych najaktywniejszych dzielnic — mówi tow. Kобрzyński. Droga nie była przyjemna, ale zobaczysz, że warto się było pomeczyć.

## Nasze kursy maturalne

Sala napienia się gromadą podnieconej młodzieży.

Roześmiane młode twarze, rozgorączkowane, jak gdyby przed wielkim wydarzeniem. Cała gromada stanowi grupę słuchaczy kursów maturalnych Stoł. Kom. OMTUR. — Już dwa miesiące upłynęły od daty rozpoczęcia kursu i oto dziś rozpoczęły się repetytoria selekcyjne. Trafiliśmy na pracę klasowa-

pięru, pochylone głowy, wyraz skupienia na twarzach — wszyscy rozpracowują podane tematy. Nastroje wyjątkowo szkolne, ale sala szkolna nie jest podobna i nie przypomina sali wykładowej. Czteryście osób skupione w sali konferencyjnej B. G. K., w prymitywnych warunkach, notujących na plecach sąsiada, ewentualnie na kolanie, w mdławym świetle czterdzie-

ciomu przystępuje do ich porządku. Pracę podzielić możemy na dwie kategorie: średnie i zupełnie słabe. Wykładowca młody człowiek ze zdrowym humorem krytykuje, ewentualnie chwali przepracowane tematy. Sala śmieje się, gdy wykładowca w sposób serdeczny i szczerzy mówi:

— Pani powinna wyjść jak najprędzej za mąż.

— Pan ma tak sztywny umysł, że powinien studiować teologię.

— Coś dostała Wardecka, piątkę czy czwórke?

— Nie wiem... chyba nie, a ty... Morowo.

— Ale obli! —

Sala szumi. I tak dzień po dniu w naszej przepełnionej sali wykującej się intelektu robotniczego społeczeństwa. Pracują z samozaparciem, ze zrozumieniem wagi podjętych przez siebie obowiązków.

Zaczyna się drugi wykład. Jakże nudna jest matematyka, ale i jak potrzebna. Nieprzychylnie nastroje rozwiewa sympatyczna twarz z „logarytmicznym“ uśmiechem, zawsze pogodnego wizytatora Kałuckiego.

Za trzy miesiące rozpoczyna się właściwe egzamin maturalne, dlatego też słuchacze rozumieją doniosłość upływających godzin wykładowych, ze skupieniem wystuchują wykładów.

Dzwonek! Przerwal.. Wykład..

Poziom podłogi jest prawie o metr niżej niż całego budynku. To jeden z naszych ostatnich wycynów. Sala ta była na równym poziomie z resztą pokoi, ale doszliśmy do wniosku, że przydałoby się podwyższyć ją trochę. Ponieważ jednak to by było nieco za kosztowne na naszą kieszeń, postanowiliśmy zamiast tego, pogłębić ją o jeden metr. Trzeba było w tym celu wywieźć około 60 metrów sześciennych ziem. I jak widzicie udało się nam.

— Ba, żebyście widzieli, jak tu szła robota. Pracowaliśmy wszyscy jak wariaci — dodaje tow. Niewiadomski. — Młode pędraki same rwały się do łopaty i pracowali nie gorzej od starszych towarzyszy.

— Czy macie jakieś zdjęcie? — pytam na zakończenie.

— Owszem. Pamiętacie, kiedy to delegacja OMTUR była w Oświęcimiu? Tu właśnie macie zdjęcie naszych towarzyszy na tle 23 bloku. W grupie naszej było wtedy sporo „oświęcimiaków“.

### JEDZIEMY NA ŻOLIBORZ

Tu szczęście nam dopisuje. Trafiamy właśnie na zebranie koła dzielnicowego. Przed drzwiami stoi grupa „spóźnialskich“, którzy nie mają jakos odwagi wejść na salę. Tow. Kобрzyński i ja jesteśmy jakoś odważniejsi i mimo ich ostrzegających gestów wślizgamy się dyskretnie na salę. Przemawia właśnie przewodni-

cy nie dopuszcza na próby ponownych sekcji. Może ja np. przypatrzysz się próbom sekcji teatralnej czy baletowej, sam bym się do niej w końcu zapisał? A tak ci wszyscy, co nie należą do sekcji, muszą cisnąć się na schodach i podglądać przez dziurkę od klucza.

Towarzysz ów nie wygląda bynajmniej na kandydata do sekcji baletowej, to też przemówienie jego wywołuje na sali powszechną wesołość.

I na zakończenie: — A może byśmy tak coś zaśpiewali?

I zaczynają się nasze pieśni omturowe. Idzie pierwsza „Pobudka“, potem „Razem Młodzi Towarzysze“.

### GOŚCIE ZAGRANICZNI

W sekretariacie na górze omturowcy Żoliborza pokazują nam z dumą starannie przez nich prowadzoną „księgę wydarzeń“. Są w niej podpisy wszystkich czolowych działaczy partyjnych, którzy kiedykolwiek odwiedzili Żoliborz, nie brak też i autografów przedstawicieli młodzieży socjalistycznej Bułgarii, Danii, Szwecji, Holandii..

— Przyjdźcie do nas kiedyś w sobotę na wieczór świetlicowy. Zobaczą co potrafili omturowcy Żoliborz — proszę.

— Dobrze! Przyjdziemy napewno! S. Nowak



z jęz. polskiego. Słyszymy podawane tematy: Reforma rolno... Plan trzyletni... Moja biblioteka...

Sala szumi. Krzyżują się pytania, słychać nieśmiało nawoływania o ciszę... Proszę o ciszę! Miarowo szeleszczą kartki pa-

stowatowych żarówek. Młodzież przychodząca na wykłady stanowi wielką rodzinę młodzieży pracującej, robotniczej, którzy za punkt honoru postawili sobie zdobycie w jak najkrótszym czasie świadectwa dojrzałości.

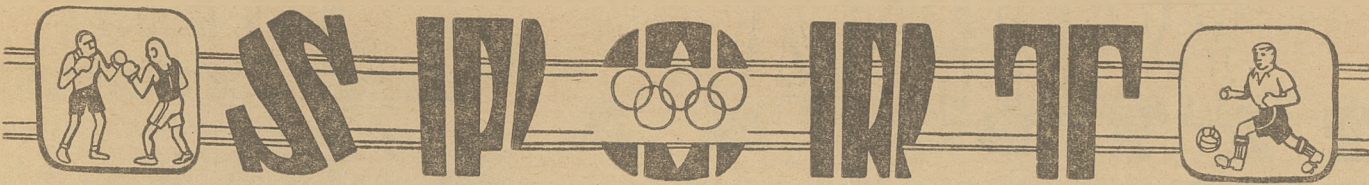
Skończyła się praca piśmieni-



Akademia ku czci I. Daszyńskiego urządzona przez OMTUR - Żoliborz







**Sportowcy Stolicy meldują:**

**Sport omturowy kroczy naprzód**



Reprezentacyjny zespół lekkoatletyczny stołecznej OMTUR. Stoją od lewej Piecyk, Młoźniak, Szczerbiński, Ber, Menicki i Majcherek

W CHWILI, gdy piszemy niniejszy artykuł, cała omturowa Warszawa jest zainteresowana wynikami I-iej Stołecznej Konferencji OMTUR, na której obok wielu bardzo ważnych zagadnień, związanych z życiem i rozwojem naszej organizacji, stanie na cenzurowanym cała nasza sportowa „bractwo”.

Z szeregu cennych pozycji, jakie znajdując się na koncie naszych sportowców, na plan pierwszy wysuwa się harmonia, oparta na wzajemnym zrozumieniu i szczerunku współpraca między „Stołeczniakiem” i jego ogniwami, jakimi w tym wypadku są poszczególne kluby.

**WAZNE OSIĄGNIĘCIE**

Drugim, nie mniej ważnym osiągnięciem bieżącego sezonu jest realizacja jednego z naszych naczelnych haseł, a to masowości sportu omturowego. I na tym odcinku, mimo wielu poważnych trudności, jak brak sprzętu, boisk, urządzeń sportowych, wykwalifikowanych instruktorów, a przede wszystkim brak pieniędzy. Stołeczny Komitet wykazuje wiele przedsiębiorczości i inicjatywy wywiązał się ze swego zadania doskonale.

Wymowniejsze od słów będą tu cyfry, które najlepiej zobrazują ogrom wykonanej pracy. I tak 1 stycznia 1946 roku nie istniał na terenie Warszawy ani jeden klub omturowy. Grudzień 1946 roku zamyka się liczbą 5 klubów, w których ćwiczy 217 zawodników i zawodniczek. Dziś, samych klubów, nie wliczając w to sekcji sportowych, istniejących przy szkołach i większych zakładach pracy, jest 20, zaś liczba ćwiczących wzrosła z 217 do 803 towarzyszy i towarzyszek, uprawiających niemal wszystkie gałęzie sportu.

**TRUDNOŚCI MATERIALNE**

Lecz w miarę przybywania coraz to nowych kadr młodych sportowców, zaczęły wzrastać trudności materialne. A jednak... już w lutym br. na naszych stadionach stanęły piękne baraki, wyposażone w umywalnie, specjalnie szatnie, a przede wszystkim w sprzęt, zaś 18 maja byliśmy świadkami uroczystego otwarcia przystani Wisłańskiego Klubu Sportowego OMTUR — Warszawa, który skupił w sobie wszystkich omturowych „wędziaków” stolicy. Lecz ambitny „Stołeczniak” nie poprzestał tylko na zorganizowaniu tego tak bardzo upragnionego przez wszystkich ośrodka sportów wodnych. Dnia 14 czerwca br. powstała I Kadra Lotnicza OMTUR, która do chwili obecnej wyszkoliła na kursach przez siebie zorganizowanych oko-

uczkołwiek „z tymi — jak zwierza się kierownik Wydziału Sportowego — to w. Prusik — mam zawsze najwięcej kłopotu, bo to jedni nie mają butów, drudzy koszulek i naodwrot. Co ja biedny pocznę?”

**PILKARZE**

Pilkarze jednak legitymują się dzisiaj nie tylko największą ilością spotkań, bo było ich aż 198, lecz również największą przedsiębiorczością i zaradnością.

Wracając jednak do danych statystycznych, stwierdzić musimy, że i tu tzn. wśród piłkarzy widać olbrzymi postęp. We wspomnianych 198 spotkaniach zespoły nasze strzeliły 749 bramek, tracąc przy tym 564. Ponadto samorzutnie zaproponowały i dopomogły Wydziałowi Sportowemu do zorganizowania mistrzostw piłkarskich Stolicy na rok bieżący, w których jak wemy, zwycięstwo odniósł zespół Bielan, bijąc w finale KS OMTUR Targowiankę 3:1 (3:0).

Oni też jedni z pierwszych stanęli na apel Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, nawołującego do ofiarności na rzecz odbudowy stolicy, rozgrywając na ten cel 11 spotkań.

**SIATKARZE I PIĘCIARZE**

Również siatkarze i pięciarze poczuli w bieżącym sezonie dość duże góste, co obrazuje nam kilka luźnych wyników: Siatka: OMTUR Lis Kula — RKS Drukarz 2:1 (15:11, 14:16, 15:3); OMTUR — ZWM 2:0 (15:3, 15:6). Bokserzy: OMTUR — ZZK (Warszawa) 8:6.

Lecz niejednym z was towarzysze zapewne nie mało się zdziwi, gdy zakomunikujemy, że obok tak popularnych sportów, jak piłka nożna, lekkoatletyka, piłka ręczna i boks, jest spora grupka sympatyków chodu. I w tym z dziwnym sprzeczności towarzysze warszawscy święćcie triumfu, czego dowodem było zdobycie pierwszego miejsca, a wraz z nim... pięknego pucharu, ofiarowanego przez Prezydenta m. st. Warszawy Tołwińskiego w dn. 17 stycznia br., w marszu ulicami stolicy w drogę rocznicę oswobodzenia Warszawy.

I wreszcie na zakończenie podkreślić trzeba duży wysiłek Stołecznego Komitetu OMTUR poniesiony przy zorganizowaniu w dn. 21 września br. wielkiej rewii sportu omturowego w stolicy, w której brały udział wszystkie nasze sekcje i kluby, oraz liczne zespoły ZWM Zryw i klubów robotniczych. Była to nie tylko udana impreza pod względem sportowym, lecz również pod względem propagandowym wypadła celująco, gdyż kilkutygodniowa widownia mogła naocznie się przekonać, nie tylko o naszej sprawności fizycznej, lecz również o głębokim zrozumieniu istoty samego sportu przez masę sportowców-omturowców Warszawy. (JK)

Mecz o mistrzostwo warszawskiej kl. A rozegrany w Zalebiuku zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:1). Bramkę dla Jedności strzelił w 5 min. Godlewski, dla SKS w 44-ej min. Tomaszewicz II.

Doskonałą grą wyróżnił się bramkarz Stolarczyk II.

CO — GDZIE — JAK?  
 ★ KS „Orzeł” (Gorlice) — KS „Resowia” 2:1 (1:1).

Pierwszy występ drużyny Orła na terenie Rzeszowa przyniósł mu zwycięstwo nad miejscową Resovią mimo osłabionego składu. Gra była żywa i obfita w szereg ciekawych momentów podbramkowych. Bramki dla Orła zdobyli: Pomył Lewiński. Dla Resovii: Jurkiewicz.

**Omturowcy zdobywają nagrodę Premiera**

Wielką imprezą sportową w stolicy urządzili dnia 16 listopada br. „Robotnik”, organizując propagandowy bieg uliczny, który zgromadził na starcie 161 zawodników (zgłoszonych 275). Wśród startujących licznie zawodników z klubów Omturowych i ZWM-owych bieg zgromadził również czołowych długodystansowców polskich: Kielasa, Bonieckiego i Dzwonkowskiego, którzy przed startem składali uroczystą przysięgę, oraz otrzymali kółka olimpijskie, kwalifikujące ich do grupy kandydatów olimpijskich.

Zespołowo I miejsce zajął OMTUR — Warszawa (4484 punktów), otrzymując nagrodę przechodnią „Robotnika” oraz nagrodę tow. premiera J. Cy rankiewicza (komplet sprzętu sportowego), 2) M.S. „Sirena” (1328 p.) otrzymując 5-lampowy odbiornik radiowy, dar „Polskiego Radia”, 3) ZWM — Gdańsk (1034 p.), otrzymując rzeźbę „Hutnika” (dar tow. Minca H.), 4) ZWM — Warszawa (924 p.), otrzymując rzeźbę „Sireny” — dar Zarz. Miejsk. m. st. Warszawy, 5) ZWM — Włocławek (659 p.), 6) OMTUR — Grodzisk (526 p.), 7) ZWM — Kato-



Trzej najlepsi długodystansowcy Polski — Kielas, Boniecki i Dzwonkowski — walczy na trasie biegu „Robotnika”. Od lewej Dzwonkowski (III), Kielas (I), Boniecki (II)

przed gmachu redakcji „Robotnika” rozpoczął się o godz. 11-jej bieg, gromadząc duże rzesze publiczności, będąc filmowany przez ekipę „Filmu Polskiego” oraz nadawany transmisyjnie przez „Polskie Radio”. Trasą Al. Jerolimskich, Marszałkowskiej, Wilczej i Koszykowej przez 13 minut, walcząc z współzawodnikami i uporczywym wiatrem ukończyło bieg 161 zawodników. I miejsce zajął Kielas (Zryw — Gdańsk) 12,35,2 II m. Boniecki (Zryw — Gdańsk) 12,49,8 III m. Dzwonkowski (Zryw — Włocławek) 12,50, IV m. Kwiatkowski (Paława — Wrocław), V m. Czajkowski (Sirena — W-wa).

wice (44 p.), 8) „Skra” — Warszawa (374 p.), 9) OMTUR — Kobylka (261 pkt.).

Uroczyste rozdanie nagród nastąpi w niedzielę, 30 listopada w Teatrze Polskim, podczas koncertu organizowanego w ramach Miesiąca Propagandy „Robotnika”.

Masywny udział młodzieży robotniczej, zrzeszonej w klubach omturowych świadczy jeszcze raz o popularności „Robotnika” oraz o uścisłej i wytrwałej pracy organizacji młodzieżowych oraz klubów nad rozwojem sportu i fizyczny. (p'm)

**Na omturowych boiskach i stadionach**

**ŚWIĘTO SPORTU ROBOTNICZEGO W BIERUTOWIE**

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Oleśnicy urządził zawody sportowe w Bierutowie, w których brało udział 200 zawodników.

Święto sportowe otworzyła defilada uczestników.

Wyniki: 100 m Drost OMTUR 11,8, w rzucie dyskiem, oszczepem i kulą pierwsze miejsce zajął Szymański z OMTUR-u. W skoku wwyż zwyciężył Switon OMTUR, w skoku w dół ten sam zawodnik osiągnął 5,25 m. W biegu ulicznym zwyciężył Wiśniewski 9:3 z Cukrowni.

W meczu piłki nożnej dwie reprezentacje miasta grały na remis 3:3. W siatce zwyciężyła Cukrownia, która pokonała ZHP i OMTUR.

znajdujących się tam sekcji powstała sekcja hokerska, która mimo braku doświadczenia zorganizowała towarzyski mecz pięciarski z ożskanym w bojach II-gim zespołem „Warty” poznańskiej. Spotkanie to przyniosło zwycięstwo drużynie gości w stosunku 9:7, jednak przebiegowe walki bardziej odpowiadały wynik remisowy.

Bokserzy omturowi mimo krótkiego okresu pracy nad własną techniką i kondycją, potrafili we wszystkich wagach nawiązać równorzędną walkę, przez co licznie zgromadzonej miejscowej publiczności dostarczyli wiele emocji. W II. sezonie przewidując się rozegranie całego szeregu meczy towarzyskich, co pozwoli być naleźycie przygotowani do ciężkich rozgrywek jakie czekają hokserów wyżej wymienionego klubu w ramach mistrzostw Poznańskiego Okręgu Bokserkiego, do którego w najbliższych dniach przystąpią.

**NOWOUTWORZONY KS OMTUR**

w Kościanach (woj. poznańskie) — przez swą sprężystą organizację i zapal do pracy coraz częściej daje o sobie znać. W ostatnim czasie obok innych

Największą bojątką klubu jest niedostateczna ilość sprzętu sportowego, co w dużej mierze paraliżuje realizowanie zamierzonych poczyną.





Zbieramy znaczki

CIĘCIE AMERYKA
Snuś dnia udzielić się w tworzy...

NA WSZYSTKO JEST SRODEK
— Powiada mi, — pyta się uliznoga...

SŁUSZNY SZACUNEK
Burniszur (do muzykantów):
A zatem, proszę uważać, gdy wcią...

NIE ZASZKODZI
Do cięcia słowno jezuicie lekarza...

WIELKI RODOWÓD
Pazurkiewicz jest urzędnikiem
w wydziale Dodatkowych Pomiarów...

INDONEZJA
Z NAZKI Indonezji zaczyna się
Za pełnią obywateli filandolizacji...

PRZYCIĘCIA SMIECHU
Lekarz do chorego na stole operacyjnym:
— Czy dlatego, że panu zaszyłem...

DORNY SPOSOB
Poradzi mi pan, co zrobić z moim synem...

ISLANDIA
NA wyspie Islandii wypracowano
znaki lotnicze. Seria składa się z...

DOBRE WYCHOŹYANY
Nowy uczeń do swego doradcy:
— Swawony panie, bardzo pana przeproszam...

TAKZE RACIA
Sędzia: — Co ma skądś do brzdękaj...

LIBERIA
LIBERIA — Republika amerykańska
wydała lotny znaczek dla upamiętnienia...

INTERPRETACJA
— No, ładnie się ubiorzony poprosił!
Gdy szedłem razem manifestem przed...

NAPÓJNY WYNALEZEK
Zdumowująco są sobie wynalazki
o statku ocean. Telegrafista bez drutów...

PAKISTAN
PAKISTAN doczekał się swych
specjalnych znaczków. Pierwsza seria...

MUSZA MILCZEC
— Dlaczego udzielić w swobodnych
murdów bierze udział tak mało kobiet?

BEZPŁATNA PORADA
— Ach doktorze! dobrze, że się
spotykam... poradzi mi co na katar.

NIESZCZĘCIE
— Wybrałaś sobie, nieszczęście
się stało!
— A co takiego?
— Komornik, wychodzący od mnie...

WSZYSTKO PO STAREMU
Młody, szlachetny i szlachetny i od...

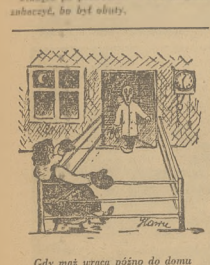
GAZETA I RADIO
— Radio nigdy nie zastąpi gazety.
— Dlaczego?
— Jak to, dlaczego, przecież nie mo...

ISLANDIA (cont.)
Z NAZKI Indonezji zaczyna się
Za pełnią obywateli filandolizacji...

SKUTKI PIJANSTWA
Pijanstwo tak się rozrozwodziło, że nie można przejść...

ISLANDIA (cont.)
Z NAZKI Indonezji zaczyna się
Za pełnią obywateli filandolizacji...

ISLANDIA (cont.)
Z NAZKI Indonezji zaczyna się
Za pełnią obywateli filandolizacji...



SKUTKI PIJANSTWA (cont.)
Pijanstwo tak się rozrozwodziło, że nie można przejść...

ISLANDIA (cont.)
Z NAZKI Indonezji zaczyna się
Za pełnią obywateli filandolizacji...

INDONEZJA (cont.)
Z NAZKI Indonezji zaczyna się
Za pełnią obywateli filandolizacji...

ISLANDIA (cont.)
Z NAZKI Indonezji zaczyna się
Za pełnią obywateli filandolizacji...

LIBERIA (cont.)
LIBERIA — Republika amerykańska
wydała lotny znaczek dla upamiętnienia...

PAKISTAN (cont.)
PAKISTAN doczekał się swych
specjalnych znaczków. Pierwsza seria...

SAN MARINO
W MARINIE udość się spisał filandolizacji...

ISLANDIA (cont.)
Z NAZKI Indonezji zaczyna się
Za pełnią obywateli filandolizacji...

LIBERIA (cont.)
LIBERIA — Republika amerykańska
wydała lotny znaczek dla upamiętnienia...

PAKISTAN (cont.)
PAKISTAN doczekał się swych
specjalnych znaczków. Pierwsza seria...

SAN MARINO (cont.)
W MARINIE udość się spisał filandolizacji...

ISLANDIA (cont.)
Z NAZKI Indonezji zaczyna się
Za pełnią obywateli filandolizacji...

LIBERIA (cont.)
LIBERIA — Republika amerykańska
wydała lotny znaczek dla upamiętnienia...

PAKISTAN (cont.)
PAKISTAN doczekał się swych
specjalnych znaczków. Pierwsza seria...

SAN MARINO (cont.)
W MARINIE udość się spisał filandolizacji...

ISLANDIA (cont.)
Z NAZKI Indonezji zaczyna się
Za pełnią obywateli filandolizacji...

LIBERIA (cont.)
LIBERIA — Republika amerykańska
wydała lotny znaczek dla upamiętnienia...

PAKISTAN (cont.)
PAKISTAN doczekał się swych
specjalnych znaczków. Pierwsza seria...

SAN MARINO (cont.)
W MARINIE udość się spisał filandolizacji...

ISLANDIA (cont.)
Z NAZKI Indonezji zaczyna się
Za pełnią obywateli filandolizacji...

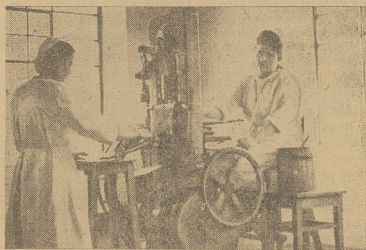
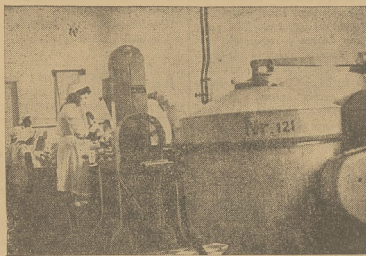
LIBERIA (cont.)
LIBERIA — Republika amerykańska
wydała lotny znaczek dla upamiętnienia...

PAKISTAN (cont.)
PAKISTAN doczekał się swych
specjalnych znaczków. Pierwsza seria...

REDAKCYJNY KOMITET
Redakcja i Administracja: Warszawa, ulica Mokotowska Nr 3, tel. 874-1
Działalność w Łodzi, Kopernika Nr 8, tel. 138-02

CENTROGŁOSZCZ: za 1 mm szerokości i 1 sp. — 48 st.
WARSZAWA: Biuro ogłoszeń Sp. Wd. „Cytelink”; Sp. Wd. „Widca”; Warszawa, Al. Jerozolimskie 111, kancelaria
WARSZAWA: Kolokultura „Impet”; Al. Jerozolimskie 18; sklep mat. pism. Marszałkowska 1 oraz wszystkie oddz. w Polsce.

# Po trochu o wszystkim w kombinacie „Społem”



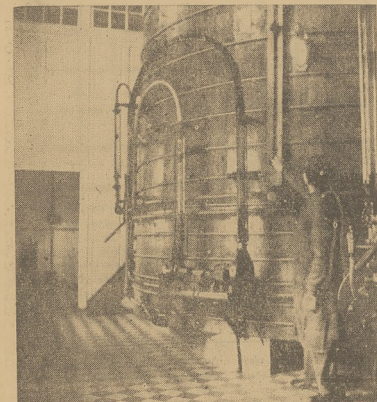
Dwadzieścia siedem lat temu rozpoczęły pracę Zakłady Wytwórcze „Społem” w Kielcach. I od tej daty, a właściwie od chwili iż pierwszą warkę 500 kg mydła wiele się zmieniło. Z roku na rok poszukiwały nowe działy — nowe fabryki, rozbudowywały się stare, produkcja i ilość zatrudnionych pracowników rosła. I właśnie w ten sposób powstał jedyny w Polsce kombinat 10 fabryk, rodzinny zespół, pracującego przy jednym kierownictwie i jednej administracji. Oczkiem w głowie i prawdziwą dumą Zakładów jest potężna, całkowicie nowoczesna drożdżownia. Piętrowe kadzie fermentacyjne i maszyny wypuszczone przez Niemców powróciły wraz po zakończeniu działań wojennych na stare

kadzie szafują masę do specjalnej maszyny, przypominającej z wyglądu maszynkę do mielenia mięsa. Stąd wychodzi już sformowany węz drożdży, które po rozcięciu także przez maszynę na dokładne 1/2 kg kawałki, robotnica wkłada w misternie pramki. Po zapaleniu gotowe paczki idą w świat.

Po drugiej stronie podwórza mieści się zupełnie inny dział produkcji — bulioniarza. Tu powstają znane płaskie buteleczki napojone brązowym o ostrym zapachu płymem. Na etykietę możemy przeczytać: „Przyprawa do zup „Społem”.

fol. Nr 2

Z tej zaś maszyny wystrakują na deseczki gotowe kaszki bulio-



nię. Dają produkując 50.000 kg drożdży miesięcznie, zakłady pracują pełną parą.

fol. Nr 1

Z aparatu Nr 121, służącego do dokładnego zmieszania drożdży z małą ilością oleju, wybiera się już gotowy produkt. Robotnik na-

noże. Suche, małe, nieporozne a tak udoskonalony smak kaszki zupy.

fol. Nr 3

Jestśmy teraz w odczynie. W składkach rurkach zobowiąże skłaza umocnia romby zanastalowane specjalne termometry samoczyn-

nie regulują proces produkcji. W dwóch wielkich kadziach fermentacyjnych uzupełnionych wtórkami bukocznymi nowozyste ze spirytusu ocoet.

Właśnie teraz robotnik manipuluje przy urządzeniach kadzi Nr 2. A każdą tu, czyli tzw. aparat Fringa jest dumą Zakładów. Został on bowiem zmontowany całkowicie silami własnymi, bez potrzeby uciekania się do pomocy fachowców niemieckich, którzy jedynie przed wojną byli specjalistami od tych aparatów.

fol. Nr 4

I znowu przechodzimy do innego działu Zakładów. Odgrywa się tu właśnie obecnie warka mydła. Do parującej, bulgoczącej mazi dolewa się odpowiednimi rurami flaszec, sodę i parę. Drewnianym włosem sprawdza się konsystencję i stan wyrobianego mydła.

W tym pomieszczeniu wyrabia się także mydło, już nie zwykłe do prania, ale specjalne — toaletowe, odpowiednio zabarwione z dodatkiem olejków pachnących. Właśnie ta maszyna służy do formowania mydła.

fol. Nr 5

W sklepie mydlarskim można kupić obok mydła zwykłego i toaletowego także i masę do obuwia.

W kombinacie kieleckim obok fabryki mydła znajduje się wytwórnia pasty do obuwia.

fol. Nr 6

Na zdjęciu widzimy właśnie ostatni etap produkcji. Z drugiej maszyny wychodzi już w pudełkach całkowicie gotowa, wysuszona pasta do butów. Wprawionymi ruchami zamykają robotnice pudełka, odkładając je do odpowiednich szranków.

Nie mają czasu na gawędę. Nieublagana maszyna wypłaca ze słych czeleści coraz to nowe pudełka.

Czy myślicie, że to już wszystkie działy produkcji? Nie, w Kielcach produkuje się ogółem 28 artykułów. Obok mydlarski pracuje specjalny dział produkcji to w innym budynku produkując się środki kosmetyczne. Czynny jest duży tartak, piuelkarnia i warsztaty stolarskie. Kolo octowni w specjalnych mylnkach miele się miazdardę. Dalej — wytwórnia siódek, torbkarnia, glizonna, chłodnia amoniakalna, stankarna przystosowana wyłącznie do użytku własnego, gorzelnia — i to już chyba wszystko.

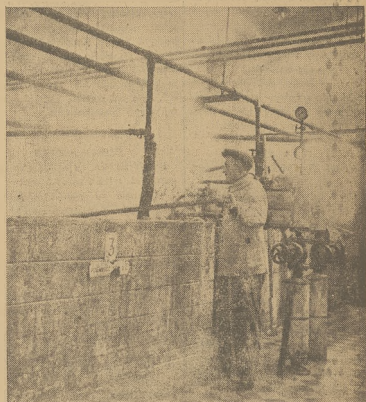
Ale przy Zakładach czynne jest oprócz tego laboratorium, jest ambulatorium i szóhek, oraz własna bardzo sprawna straż ogniowa.

Leez najczynniejszy i najsprawniejszy jest własny klub sportowy S. K. S. „Tecca”. Powstał on z niezgo, a właściwie z jednego wykreślienka „Berlin wzięty!” — tak nam wyliczonoł kapitan drużyny piłkarskiej. W czasie trzęsącej się walki o Berlin przed megalomną ulęcymną stala spora ilość pracowników Zakładów, oczekując na komunikat. I gdy speaker bez żadnego wstępu krzyknął wielkim głosem: „Berlin wzięty!”, jeden z kolegołów z wzruszenia wbił jakiegoś facela w głowę. Na tej zaś głowie siedział ładny sztywny mironiec. Naturalnie nie mogło onnie być się uderzenia spłnł i potoczył się po ulicy. Skoczył za nim bractwo

i zamiast podnieść, zaczęli go z wielkiej radości kopać, podawać sobie, kładąc się, a nawet główkować. I okazało się wtedy, że u mnieją grać — do powstania klubu nie było już daleko.

Mistrzostwo Okręgu w piłce

Niektórzy szałiwit twierdzą, że klub sportowy lepiej smętna niż gra. Ale z całym uznaniem można stwierdzić, że trofaja zdobyte na boiskach świadczą o pierwszorzędnych wynikach na pierwszym, a za popięty uokalne w cza-

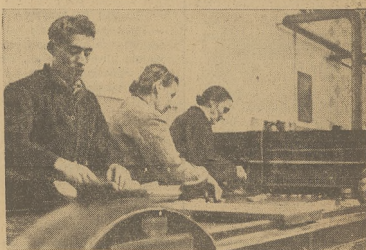


nożej, stuokrotne mistrzostwo w siatkówce, mistrzostwo i wicemistrzostwo w ping-pongu, wicemistrzostwo w lekkoatletyce także osiągnięcia mości S. K. S. „Tecca” zapisane w swoich księżkach. Klub posiada własny basen i kort tenisowy, a teraz myśla o zorganizowaniu sekcji hokejowej i warcarskiej.

się imprez świetlicowych należę się całkiem zasłużone odołdści.

I tak łącząc przyjemne z pożytecznym — pracą, nauką, sportem i zabawą, wystrajają silne i zdrowe młode kadry z wsmiechem i piosenką idące w przyszołość.

(Wszystkie zdjęcia Foto S.A.P.)



Každy omturowiec spółdzielcał